

SŁOWO OD REDAKTORA

Tomasz Gąsowski

Oddawany w ręce Czytelnika kolejny, 49, numer „Sowińca” nie jest zbyt obfity pod względem liczby zawartych w nim tekstów, ale za to bogaty w zawarte w nich treści. Z pozoru różnorodne wątki spaja w pewien sposób obecna w nich kwestia pamięci.

Otwierająca go rozprawa autorstwa Jolanty Mikołajczyk łączy w sobie podejście antropologa historycznego oraz dokumentalisty. Jego autorka podejmuje bowiem ważny i często pojawiający się dziś w różnych kontekstach naukowych problem pamięci zbiorowej, mechanizmów towarzyszących jej narodzinom, przechowywaniu i trwaniu poprzez przekazywanie następnym pokoleniom. Jednym z wydarzeń przeżywanych zbiorowo, które zazwyczaj zapadają w pamięć zarówno poszczególnych ludzi – osób bądź rodzin, jak i większych zbiorowości – grup społecznych, zawodowych, społeczności lokalnych bądź wreszcie całego narodu, jest wojna, a zwłaszcza pewne jej aspekty przeżywane w sposób szczególnie emocjonalny. Sposobem ich upamiętniania są cmentarze, w tym przypadku cmentarze wojenne. I właśnie druga, dokumentacyjna, część tekstu ma charakter repertorium zawierającego personalia osób poległych w walkach o granicę wschodnią II Rzeczypospolitej w latach 1918-1920. Pracowicie zgromadzone dzięki inwentaryzacji grobów, przede wszystkim acz nie wyłącznie, na małopolskich cmentarzach wojennych, zostały skonfrontowane z dokumentacją archiwalną, a całość wzbogaciła wartościowa ikonografia.

Drugi z zamieszczonych w bieżącym numerze tekstów jest dziełem młodego historyka Krzysztofa Pięciaka. Swoje zainteresowania badawcze skoncentrował on wokół losów jednego z pułków przedwojennego Wojska Polskiego. W swym opracowaniu odtworzył zatem jego rodowód sięgający formacji strzeleckiej c.k. armii austriackiej, dalej nakreślił organizację w 1918 r. i szlak bojowy w wojnach o granicę II Rzeczypospolitej, funkcjonowanie w krakowskim garnizonie w czasach pokojowych aż po ostatni akt w postaci chlubnego udziału w ramach

6 Dywizji Piechoty w kampanii wrześniowej, która położyła kres jego istnieniu jako zwartej formacji. Dla części żołnierzy była ona początkiem dalszych zmagania w walce o niepodległość. Zatem znowu mamy w tym miejscu do czynienia z wojną, a nawet dwiema wojnami równocześnie, i upamiętnieniem ludzi, którzy w niej uczestniczyli. A jednostką tą jest, a raczej był, 20 Pułk Piechoty Ziemi Krakowskiej. Każda z jednostek wojskowych sił zbrojnych II Rzeczypospolitej niezwykle dbała o dokumentowanie swej historii i kultywowanie tradycji, której najcenniejszym symbolem był sztandar pułkowy. Nie inaczej było też, jak dokumentuje to autor, i w omówionym przypadku.

Do pamięci i tradycji, tym razem rodzinnej, ale wspartej równocześnie solidną bazą źródłową oraz literaturą przedmiotu, sięgnęła autorka trzeciego, obszernego, opracowania. Anna Radecka nakreśliła w nim losy grupy ludzi, dla których punkt oparcia w konspiracyjnej działalności stanowiła tytułowa „Karolówka”, leśniczówka w pow. jędrzejowskim. Autorka ukazała jej dzieje na tle okupacyjnej i pookupacyjnej historii tego regionu, poczynając od rodzącej się już jesienią 1939 r. konspiracji i kolejnych jej postaci, operujących tam oddziałów partyzanckich, z których część nie złożyła broni w 1945 r. i doświadczonych przez nich po wojnie represji. Jest to zatem swoista, a bardzo wartościowa i pożyteczna forma mikrohistorii, określana niekiedy nieco protekcjonalnie mianem przyczynkarstwa. Tymczasem jej uprawianie umożliwia wypełnienie ogólnych ram procesów dziejowych konkretną treścią. Tę tworzą ludzie, wydarzenia i przestrzeń, a także generowane wówczas emocje. Zaś pamięć i tradycja rodzinna skojarzona z właściwie dobraną dokumentacją źródłową i profesjonalnym warsztatem historyka jest gwarancją wartościowego studium przypadku. Przypadku, bo przecież takich miejsc i takich ludzi było w okupowanej Polsce bez liku.

Czas zatem przystąpić do pożytecznej i równocześnie interesującej – jak sądzę – lektury.